Nr 75a. Dnia 16 marca. Wtorek. Dnia 4 (16) marca 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantór *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.



Dziś: Cyrjaka Djak., Tacjusza M.
Środa: Gertrudy P. Patryka B. W.
Czwartek: Gabrjela Arch. i Cyryla.
Piątek: *Józefa Oblubieńca N. Marji P.*

Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.
Zachód " " 6 " 2.
Długość dnia godzin " 11 " 45.
Przybyło " " 4 " 7.

Wschód księżyca o godzinie 1 minut 33 w.
Zachód " " 3 " 57 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.

Sobota: Archippa i Wincentego.
Niedziela: Benedykta Opata.
Pon.: Boguchwała i Oktawjana.
Wtorek: Katarzyny Król. szwedz.

***Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.***

## NAJWYŻSZE PODZIĘKOWANIE.

Rzeczywisty członek Towarzystwa Czerwonego Krzyża, właściciel fabryki wyrobów lnianych i konopnych, Karol syn Karola Diettrich, ofiarował 5000 rs. na utrzymanie na wieczne czasy jednego łóżka w baraku lazaretowym Imienia CESARZA ALEKSANDRA II-go przy warszawskiej gminie sióstr miłosierdzia św. Elżbiety, z nazwaniem go „łóżkiem imienia jego zmarłego ojca”.

O tej ofierze Główny Zarząd Towarzystwa miał szczęście podać do NAJWYŻSZEJ wiadomości NAJJAŚNIEJSZEJ PANI. NAJDOSTOJNIEJSZA opiekunka towarzystwa NAJWYŻEJ rozkazać raczyła wyrazić w Imieniu NAJJAŚNIEJSZEJ PANI podziękowanie ofiarodawcy.

## KALENDARZ.

*Imiona słowiańskie:* Dziś Ojcosława; jutro Zbigniewa.

*Nabożeństwa:* W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ul. Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa, a po południu nabożeństwo pasyjne.

*Zgromadzenia:* Posiedzenie bjologiczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—godz. 7 wiecz.)—Posiedzenie członków spółki owocowej. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Chmielna 14—godz. 7 1/2 wiecz.)

*Zabawy:* Na dochód Towarzystwa dobroczynności zabawa na lodzie. (Ślizgawka w ogrodzie Saskim—godz. 6 wiecz.)

*Teatra:* Wielki: dziś „Wesele Figara” (występ gościnny panny Zofji Pilcówny); jutro „Gasparone”;—Rozmaitości: dziś „Mąż z grzeczności”; jutro „Ćwiartka papieru”;—Mały: dziś „Giroflè-Girofla”; jutro „Wojna podczas pokoju”. (Godz. 7 1/2 wiecz.)

*Ogród zoologiczny:* ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

## WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Według informacji *Warszawskiego dniewnika* w ciągu minionego r. 1885-go z Królestwa Polskiego i z gubernij zachodnich emigrowało 20,150 starozakonnych, przeważnie do Ameryki północnej.

= W sferach kolejowych powstał projekt przedłużenia linji kolei dąbrowskiej ku drogom południowo-zachodnim. Nowa linja przeprowadzonaby została od Ostrowca, stacji kolei dąbrowskiej do rzeki Bug. Z otwarciem tej linji zbyt węgla do Cesarstwa znacznie zostałby ożywiony, gdyż do obecnej chwili węgiel transportowany jest przez Radom i Iwangród, skutkiem czego opłata za przewóz jest bardzo wysoka.

= *St. Petersb. wied.* donoszą, iż na wiosnę rozpoczęte zostaną roboty nad budową humańskiej odnogi kolei żelaznej fastowskiej w gub. kijowskiej.

= Kwestja udzielania zaliczek na zboże, wysyłane koleją, podjętą została przez rząd. Z rozporządzenia ministerjum komunikacyj, wszystkie zarządy kolejowe, nie wyłączając gubernij Królestwa, wezwane zostały o wysłanie delegatów na zjazd, odbywający się w tym miesiącu w Petersburgu, dla ułożenia stałych zasad pod względem udzielania rzeczonych zaliczek.

= Sąd okręgowy piotrkowski wysyła do m. Rawy komplet sądzący dla załatwienia spraw karnych. Posiedzenia trwać będą dni cztery, a mianowicie od dnia 16-go do 19-go b. m.

= Towarzystwo kredytowe m. Lublina otrzymało zawiadomienie z ministerjum skarbu o zatwierdzeniu wzoru listu zastawnego i kuponu.

= Komitet hygjeny publicznej Towarzystwa lekarskiego w Warszawie obraduje obecnie nad kwestją dezynfekcji Warszawy. Rezultaty obrad tych, po doprowadzeniu ich do końca, podane zostaną do publicznej wiadomości.

= Obligacje pięcioprocentowe pożyczki pierwszej serji m. Warszawy zaciągniętej w r. 1884-ym na urządzenie kanalizacji i wodociągów, wylosowane d. 16-go stycznia r. b., spłacane będą w kasie magistratu począwszy od d. 1-go kwietnia.

= Spłacający częściowo obligacje pożyczki m. Warszawy drugiej serji winni wnieść drugą ratę najpóźniej do d. 23-go b. m., poczem opłacają 6% za czas zwłoki.

= Dnia 5-go maja odbędzie się ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa tkalni i blicharni „Zawiercie”.

= Ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów banku dyskontowego warszawskiego odbędzie się d. 29-go kwietnia, o godzinie 2-ej po południu. Na porządku dziennym obrad zamieszczono: rozbiór i zatwierdzenie sprawozdania z operacyj banku oraz bilansu za rok 1885-ty, wybór członków rady i podanie Towarzystwa dobroczynności o zapomogę. Chcący uczestniczyć w obradach winni złożyć swoje akcje do d. 29-go b. m.

= Dotychczasowy redaktor *Warszawskiego dniewnika* p. Szczebalskij, w liście otwartym zamieszczonym na czele ostatniego numeru tego pisma, zawiadamia, iż potrzeba dłuższej kuracji zmusza go do ustąpienia z zajmowanego przez półtrzecia roku stanowiska.

= **Z literatury.**

* Pierwszy zupełny zbiór poezyj Wiktora Gomulickiego wyjdzie wkrótce nakładem księgarni A. Gruszeckiego.

* Prof. Loderth z Czerniowiec wydał po angielsku broszurę o wpływie Wiklefa na stosunki religijne w starożytnej Polsce.

Rzecz tę, osnutą na źródłach archiwalnych, wydało swoim nakładem stowarzyszenie Wiklefa w Wiedniu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Jutrzejszy mniejszy wieczór Towarzystwa muzycznego, urządzany staraniem p. Oberfelda, odbędzie się w wielkiej sali.

Ciekawym dla słuchaczów będzie występ młodego skrzypka p. Dubowicza, który zamierzając po-

# „Chrystus przed Piłatem”
## MUNKACZEGO.

### I.

*Regrettez-vous le temps où le ciel sur la terre*
*Marchait — — ?*

*Musset.*

Czy pamiętacie te czasy? Mistrze pędzla błądzili wtedy duszą po niebiosach, z przeczuwanych tęsknie sfer empirejskich wykradali na pożytek swojej palety jakieś uśmiechy i łzy mistyczne, jakieś słodycze i wzniosłości, mówiąc do ludzi: oto patrzcie jak wygląda niebo w ziemskiem przeobrażeniu! Pewna tkliwość w spojrzeniu rafaelowskiej Madonny uchodziła za wyraz *par excellence* niebiański, za wcielenie ideału religijnego, za cudzoziemski pasport boskości. Toż samo było ze stereotypowym majestatem Boga Stworzyciela, który uzmysławiał wszechsiłę, i z pogodą beznamiętną Chrystusa, który był symbolem przebaczenia i pokuty za winy niepopełnione. Były to czasy wiary bez zastrzeżeń, legendę stawiące ponad historję, cudowność ponad porządek natury. Goście w pracowni malarskiej patrzyli na aniołów i świętych, jakby na prostą, zrozumiałą dla każdego rzeczywistość; obcowali z nimi tak poufale, jak grecy z bohaterami swej mitologji. Niebo było chrześcijańskim — Olimpem, z tą tylko różnicą, że miłostki Jowisza i Afrodyty zastąpiła tutaj surowa asceza, nieruchome zhipnotyzowanie legjonów świętych przed tronem Boga.

Inne czasy, inni — artyści. Michał Munkaczy, umysł nie mający nic w sobie z lekkoduszności sarkastycznej bichneryzmu, obiera motyw ewangeliczny, religijny, nie po to, aby go apoteozował, ale i nie po to również, aby zeń szydził. Maluje obraz wielkiego stylu, opowiada treść zespoloną z najgłębszemi tajemnicami ducha chrześcijańskiego, nie wierzy, aby opowieść jego była boską, ale przystępuje do dzieła z powagą i nastrojem, jakie budzą w nas rzeczy święte. Wie o tem, że bohater jego obrazu jest Chrystusem Rénana, nie Chrystusem Ewangelji, ale wkłada całą duszę swą artystyczną w takie wydobycie jego postaci nad poziom, aby głową dosięgnąć mogła niebios, jeżeli są niebiosa...

Obraz Munkaczego, to jakby księga filozofa, który rozebrawszy wedle sumienia i rozumu wszystkie argumenta wiary i wiedzy, wszystkie dowody i przeciwdowody, powiada w końcu do siebie i do czytelnika: wiem o tem, że miałem przed sobą jakiś przedmiot ogromny, jakąś postać obeliskową, górującą nad poziomem duchowym świata, jakąś ideę, w której wszystko się zdaje kojarzyć i spływać, patrzyłem na nią i dotykałem białego rąbka jej szaty, ale byłbym zarozumialcem, gdybym odważył się zapewnić was kategorycznie, że zrozumiałem ten przedmiot i tę postać, jak rozumiem rzeczy potoczne, ziemskie... Czy ona z nieba czy z ziemi pochodzi, ja nie wiem, to wiem tylko, że duchem wyrasta, jak obelisk, wysoko, że uchylam się przed nią, jak przed wielkim faktem.

Takim jest Chrystus Munkaczego. Nie otacza głowy jego żadna świetlana aureola, niema w nim żadnego rysu, któryby nie znalazł się w ludzkim typie, ani uczucia, któregoby nie określiła psychologja ludzka. Artysta nie zamierzał wykonać obrazu religijnego. A zatem był malarzem rodzajowo-historycznym? To pytanie nasuwa się przymusowo, bo zdawałoby się, że niema innej kategorji artystycznej, którąby się tu zastosować dało.

A jednak Munkaczy znalazł stanowisko pośrednie między Camuccinim i Wereszczaginem. Przypatrzmy się tej smukłej wiotkiej postaci Chrystusa, o bujnych, ryżawo-jasnych, w tył odrzuconych włosach, o melancholijnem, łagodnem spojrzeniu błękitnego oka, które utkwił spokojnie na rzymskim prokonsulu.

Jest to niewątpliwie człowiek i to historyczny, z pewną fazą cywilizacyjną, z pewną nieomal szkołą filozoficzną ściśle związany. Kto zna atmosferę duchową czasu, w którym żył Jezus z Nazaretu, kto się dotknął prądów idei ścierających się podówczas, ten ma prawo zapytać: czy ów idealny myśliciel, który zdaje się marzyć o czemś dalekiem nawet wtedy, kiedy wyrok śmierci zawisnął nad nim tak blisko, nie jest przypadkiem prorokiem lub prozelitą szkoły neoplatońskiej, najszlachetniejszej, jaką wydał duch helleński? Czy to nie jakiś utopista, w którego umyśle pierwiastki greckie powiązały się z semickiemi w jakąś naukę obcą dla współczesnych, o wolności człowieka, o wyzwoleniu się z ciała, o wiecznym, szczęśliwym bez końca żywocie ducha? Potroszę wygląda on na poetę, potroszę na filozofa, a jeszcze potroszę na reformatora rozgrzanego żarem natury

święcić się sztuce, dla dalszego kształcenia się w niej udaje się za granicę.

Program wieczoru obejmuje nadto kilka numerów śpiewu i deklamację.

= Na cel dobroczynny.

Dowiadujemy się, że grono amatorów, które w r. z. bawiło publiczność przedstawieniem w Promenadzie belwederskiej danem na korzyć niezamożnych uczniów, zamierza w ciągu bieżącego postu przyjść z pomocą instytucji św. Wincentego à Paulo.

Program widowiska ma być po większej części nowy i urozmaicony.

= Z wystawy obrazów.

Wobec spodziewanego natłoku publiczności w sali mieszczącej „Chrystusa przed Piłatem”, komitet Towarzystwa przedsięwziął odpowiednie środki.

Widzowie będą wypuszczani jednemi tylko drzwiami, w razie zaś znajdowania się razem stu osób przed obrazem, sprzedaż biletów ma być wstrzymaną.

= Odczyty.

Niezadługo, bo już w pierwszych dniach kwietnia, nawiedzi Warszawę gość, zawsze mile w murach jej widziany, profesor uniwersytetu jagiellońskiego, Stanisław hr. Tarnowski.

I tym razem, jak zawsze, przyjazd jego jest związany z dobrym uczynkiem, profesor bowiem przybywa dla wygłoszenia tu trzech odczytów na dochód Towarzystwa osad rolnych i Towarzystwa opieki nad ubogiemi matkami i ich dziećmi.

Jest rzeczą pewną, że udział prof. Tarnowskiego w odczytach, które już ze względu na szlachetny swój cel cieszą się ogólną sympatją, przyczyni się niemało do zapomożenia funduszów dwóch wymienionych instytucyj.

Prelekcje jego bowiem zawsze po brzegi zapełniały salę ratuszową publicznością, którą nęciła zarówno niepospolita wymowa prelegenta, jak i umiejętność dobierania przedmiotów każdemu z nas miłych i każdego żywo obchodzących.

= Delegacja w sprawie młynarstwa krajowego.

Wczoraj frakcja sekcji drugiej Towarzystwa przemysłu i handlu, złożona ze specjalistów w kwestji młynarstwa i rolników, zebrała się w celu obrad nad postawionemi pytaniami, które na tem miejscu kilka dni temu podaliśmy.

Debatowano więc przedewszystkiem nad gatunkami pszenicy, jakich młynarstwo nasze potrzebuje, w rozwinięciu zarzutu zrobionego uprzednio, że pszenice białe, miękkie, głównie w kraju naszym produkowane, są ubogie w gluten i mąka z nich wyrabiana, jest w wypieku mało wydajna.

Pracownia chemiczna Muzeum przemysłu i rolnictwa dokonała bardzo dokładnych analiz kilku gatunków pszenicy i wykazała różnice glutenu w nich zawartego niezbyt znaczne.

Z drugiej strony zaś rolnicy dowodzili, że pszenice szkliste na gruntach naszych i w warunkach klimatycznych kraju nie udają się, a nawet z łatwością szybko przeradzają.

Specjaliści, producenci mąki, twierdzili, że dopóki zkliste gatunki pszenicy nie będą u nas produkowane, dopóty sprowadzać je trzeba będzie z zagranicy, a mące naszej trudno będzie rywalizować z węgierską i znaleźć szersze rynki zbytu.

W kwestji tej, za zgodą stron obydwu postanowiono nie zaniedbywać prób, w celu zaaklimatyzowania i produkowania pszenic szklistych.

Dalej badano sprawę wywozu mąki na rynki zachodniej Europy — co do której jeden z panów młynarzy z praktyki własnej wyprowadzone dane zakomunikował.

Według tych danych okazuje się, że mąki najwyższych gatunków, a mianowicie nra $^4/_0$, $^3/_0$, a nawet $^2/_0$ znalazłyby łatwy zbyt na Zachodzie, gdzie uznane były za wyborowe.

Na pytanie: czy na konsumcję krajową również te gatunki są potrzebne, odpowiedziano jednomyślnie, że doskonalenie produkcji mąki i dalsze próby handlu wywozowego na te nowootwierające się rynki jest wielce pożądane.

Naturalnem następstwem było przejście do numeracji mąki i uregulowania jej sprzedaży.

Dyskusja doprowadziła tam, gdzie doprowadzić musiała, tj. do projektu giełdy produktowej.

Giełda produktowa *de jure* istnieje, wydelegowana więc podkomisja w tym przedmiocie zająć się ma przeprowadzeniem jej części, tj. giełdy mącznej na drodze praktycznej.

Będzie to może początek regulacji handlu rozmaitemi produktami, tak trudnej i tak pożądanej.

Dalej obrady toczyły się nad kwestją potrzeby zaprowadzenia cła od mąki, kaszy i innych produktów młynarstwa, sprowadzanych z zagranicy.

= Ze stacji oceny nasion.

Stacja oceny nasion przy muzeum rolniczo-przemysłowem zajętą jest w r. b. analizą nasion, przeważnie roślin pastewnych.

Jest to wskazówką, jak informuje nas kierownik stacji, że produkcja ich zwiększa się w kraju naszym z każdym rokiem.

W r. b. liczniej również zgłaszają się rolnicy po wskazówki do stacji, co jest znowu dowodem większej ich oględności przy nabywaniu nasion, których większa lub mniejsza siła kiełkowania nie może być obojętną dla racjonalnie prowadzonych gospodarstw.

= Bez rezultatu.

Kontrakty kijowskie dla przemysłowców warszawskich przeszły prawie niepostrzeżenie; żadnych zamówień większych i żadnego nie dały rezultatu.

W r. z. jeszcze kilka fabryk miejscowych odniosło z kontraktów jaką taką korzyść, w r. b. prócz małych obstalunków, jakie otrzymało parę fabryk, reszta cieszyć się musi nadzieją lepszej przyszłości.

Zastój jest więc wszędzie i niewiadomo jak rychło się skończy.

= Kwestja letnich mieszkań.

Redakcja *Zdrowia* zajmuje się zbieraniem danych, dotyczących miejscowości pożytkowanych na letnie mieszkania, tak w okolicach Warszawy, jakoteż i w całym kraju.

Celem usiłowań podjętych przez redakcję rzeczonego pisma jest ogłoszenie pracy, któraby wskazywała jakie miejscowości są najodpowiedniejsze na letnie pomieszkania, tak pod względem klimatycznym, jakoteż i zdrowotnym.

= Korzystny zbyt.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy o znacznym zakupie siermięg dla włościan, dokonanym w fabrykach szląskich przez jednego z tutejszych kupców.

Obecnie dowiadujemy się, iż siermięgi i inne części ubrania, rozesłane w rozmaite okolice kraju, rozchodzą się szybko, tak, iż dostawca warszawski widzi sie zmuszonym poczynić nowy większy obstalunek.

Dziwić się należy, iż nasze fabryki nie zwrócą baczniejszej uwagi na wyroby, przeznaczone dla ludu; to co się robi, jest po większej części nieudolnie wykonane i popytu znaleść nie może.

= Ajenci francuscy.

W skutek zaniechania przez wiele firm miejscowych stosunków ze światem przemysłowym i handlowym w Berlinie zaczynają się coraz liczniej zjawiać ajenci z Francji.

Zobowiązują się oni dostawiać towary, sprowadzane poprzednio z Niemiec, na daleko dogodniejszych warunkach.

= Niedyskretna koperta.

Leży ona przed naszemi oczyma, które ze zdumieniem wyczytują wydrukowane wielkiemi literami trzy niemieckie wyrazy: *Warschauer Gegenseitige Creditgesellschaft*.

Do jakiego użytku towarzystwu mogą służyć koperty z niemieckim napisem, jest dla nas tajemnicą, bo klijentela instytucji mianującej się warszawską nie rekrutuje się chyba w Berlinie, albo Hamburgu.

Jeżeli to jest grzeczność dla pojedyńczych osób, to chyba za daleko posunięta.

= Niemieckie swaty.

W tych dniach kilkunastu młodych ludzi, kawalerów, otrzymało w kopertach prospekt drukowany na pismo *General Anzeiger*, wychodzące w Berlinie jako organ kantoru małżeństw.

Redaktorka w prospekcie zawiadamia, iż w danej chwili ma 257 kandydatek do stanu małżeńskiego, uroczych panien, wdów, i... rozwódek z rozmaitemi posagami.

Proponuje warszawskim kawalerom zawiązanie stosunków ze swoim kantorem, a przedewszystkiem zaprenumerowanie *General Anzeigera*, za 15 marek na miesiąc.

W czasopiśmie tem będą umieszczane podobizny kandydatek z opisem ich przymiotów i posagów.

W przypisku do drukowanego prospektu redaktorka powiada, iż kljentki jej z chęcią zaślubiłyby polaków.

Może rodaczki Bismarka przez złote więzy hymenu chciałyby nas germanizować?

Wątpimy jednak, czy się znajdą amatorzy, a przedewszystkiem owe żądane 15 marek za prenumeratę z góry, wygląda na zwykłą łapkę zagranicznych wydrwigroszów.

Niechże się więc nikt nie da złapać, nawet przez ciekawość.

= Konie do Austrji.

W ciągu ubiegłego tygodnia przeprowadzano przez

---

orjentalnej, która poczuła w sobie misję i dla niej gotowa zginąć. Oto go sądzą, ale on o sąd nie dba, on w umyśle swoim wykończa systemat, jakby czuł, że wypada mu się pospieszyć, bo fanatyzm tych zaciekłych rabinów, połączony z dumną apatją senatora rzymskiego, na rychłą śmierć go wysłać muszą. On zginie ciałem do szczętu, ale czuje to, że z nad krzyża jego wywinie się w górę gołąbek biały św. Ducha, który, jak gałązkę oliwną, wyniesie nad ocean historji ideę humanitarną. To też lekki, ironiczny uśmiech spoczął w zakątkach bladej wargi: tym uśmiechem skazuje on na śmierć zgniłego i strupieszałego ducha tych, którzy skazują na śmierć jego wiotkie, eteryczne ciało. Do owych czasów, w których idea jego wskrześnie i rozwielmoży się wśród świata, zwraca się ginący myśliciel owem tęsknem, tak porywająco poetycznem spojrzeniem dużego błękitnego oka. Tak kruchem i wątłem jest ciało jego w porównaniu z potężnemi, muskularnemi postaciami tego Pontiusa Pilata, wyobraziciela siły rzymskiej i tych faryzeuszów, arcykapłanów, żołnierzy i warchołów, a jednak on jeden w ich drużynie wydaje się mocnym i bezpiecznym o swoje losy pogrobowe. Dlatego oni tak wrzeszczą i dowodzą, on stoi tak spokojny, pogodny i tak pobłażliwie milczy...

Filozofja i reformatorstwo humanitarne, to rzeczy ziemskie... Chrystus Munkaczego nie jest więc świetlanym synem nieba, o jakim marzyła św. Teresa; o mistycznym dualizmie natury boskiej i ludzkiej, który stanowi podwalinę wiary teologicznej, nie ma słychu na obrazie. Artysta postawił swojego bohatera na piedestale historji i stanął przed nim, aby przypatrzyć się, jak wygląda Bóg legendy w oprawie ludzkiej, dziejowej. Woli pędzlem wyrazić to, co rozumie: upadek proroka semickiego, aniżeli to, o czem śpiewają niebiosa zamknięte dla człowieka, który narodził się z pierwiastków chwili współczesnej. I możnaby zarzucić Munkaczemu, że sam nie dosyć wysoki duchem, aby sięgnął aż do podnóża tronu nadobłocznego, zkąd spływały wizje artystyczne na mistrzów włoskiego odrodzenia, zepsuł motyw i wykoleił go z toru idealnego, który mu był wyłącznie właściwym. Możnaby powiedzieć, że nie należy traktować rodzajowo przedmiotu, który sięga ponad wszelki „rodzaj“ i typ zbiorowy, który stanowi jednostkę, niepowtórzoną już więcej w dziejach ziemi.

Taką uwagę nasunęłoby stanowisko wiary... Artysta tej powagi umysłowej, jaką cechuje się Munkaczy, odpowiedziałby na ten zarzut: Malarz nie tworzy atmosfery duchowej, on ją tylko tłumaczy, nie rozwiązuje zagadek religijnych, ale bierze je pod paletę w tych kształtach, jakie poziom świadomości intelektualnej czasu pewnego urabia. Jeżeli niebo Munkaczego opustoszało z chórów archanielskich i z form mistycznego symbolu, to on ich wskrzeszać nie może pod karą stargania tego węzła, który wiąże dzieło sztuki ze społecznością, z ideałem wieku. Nie on jest winien, że ludzkość zbiegła z pod dawnego sztandaru, że błękit niebiański wyludniła i cudowne jego arabeski zatarła. On był tylko komentatorem czasu, a słowem objaśniającem, którem się posługiwał, był pendzel...

Gdyby Munkaczy pragnął szerzyć propagandę niewiary, obrałby inną drogę. Realizm współczesny dostarczyłby mu aż nadto skutecznej broni, aby zwlec z Chrystusa te szaty idealne, któremi go ubrała religja, jak mówią jedni, mitologja chrześcijańska, jak nazywają drudzy. Ale Munkaczy, jak zauważyliśmy na początku, nie posunął się do realizmu w odtworzeniu postaci swojego bohatera. I owszem, Chrystus jego ma ponad sobą tę aureolę ducha, która oświetlała go w obrazach Correggia i Andrea del Sarto. Chrystus Munkaczego, chociaż pozbawiony ornamentyki symbolicznej, posiada wszystkie znamiona istoty, górującej nad całem mrowiskiem ludzi tuzinkowych, które skupiło się w koło niego. Antiteza jest wyraźna i zupełna; kto chce, może takiego Chrystusa nazwać wielkim duchem człowieczym, kto chce, może uznać w nim Boga. Artysta nie dopuścił się grzechu modnej swawoli i bohaterowi swej kompozycji nie dołożył żadnego rysu trywjalnego, ściśle rodzajowego. Dokoła niego ustawił w barwnej mięszaninie faryzeuszów Judei lub filistrów z Haarlemu, ale sam Chrystus pojęty jest tak szeroko, że można włożyć w niego osnowę boską i ludzką. Chrystus Munkaczego stoi na samem rozdrożu nieba i ziemi; malowany jest w owym stylu staroniemieckich mistrzów, który realizmem swoim nie ubliżał wielkości motywu. Może wiara van Dyków, Rogera van der Heyden lub Albrechta Dürera szczerszą i prostszą była od wiary Michała z Munkaczu, ale to przyznać mu należy, że ile miał w usługach palety swojej poczucia wzniosłości etycznej, majestatu duchowego i poezji ludzkiej, tyle skupił ich w cudownem obliczu swojego Jezusa z Nazaretu.

*Nie-Apelles.*

Warszawę niemal codziennie znaczne partje koni z Cesarstwa przeznaczonych do Austrji.

Ajenci austrjaccy czynią podobno nieustanne zakupy koni, przeważnie w gubernji wiackiej.

= Album widoków.

Jeden z tutejszych fotografów zamierza wydać album najpiękniejszych widoków z okolic kolei dąbrowskiej.

Zdjęcia fotograficzne będą dokonywane z pociągu za pomocą aparatu migawkowego większych rozmiarów.

= Fabryka... starożytności.

W Warszawie istnieje już fabryka imitacyjnych wykopalisk pompejańskich, zardzewiałych bronzów, misternych rzeźb w kości słoniowej i drzewie, zbroi, tarcz, halabard i t. p.

Obecnie pewien paryżanin postanowił otworzyć pracownię kamiennych młotków, bronzowych toporków, naśladownictw żelaznych i bronzowych klejnotów z XIII-go wieku lub starszych i t. p.

Strzeżcie się zbieracze zabytków.

= Popyt na dzierżawy.

W obecnej chwili, majątki ziemskie, wystawiane na dzierżawę, znajdują niezwykłą liczbę pretendentów.

Kompetentni objaśniają ten objaw trzema powodami, mianowicie przybyciem dość znacznej cyfry rolników wydalonych z Niemiec, wzbronieniem izraelitom nabywania lub dzierżawienia gospodarstw rolnych w Cesarstwie, tudzież sprzedażą wielu dóbr, których właściciele pragną prowadzić gospodarstwo w charakterze dzierżawców.

Z tego powodu właściciele majątków nie ponoszą trudu w odszukaniu amatorów dzierżawy.

= Z porządków miejskich.

Nowy Swiat po ukończeniu budowy kanału, co nastąpi najpóźniej w połowie bieżącego lata, otrzyma jednolity bruk kostkowy, ułożony w ten sam sposób jak na ulicy Marszałkowskiej.

Oprócz tego taż sama ulica pozyska nowy chodnik asfaltowy, na przestrzeni od b. pałacu Zamoyskich do placu św. Aleksandra.

= Fatalny przejazd.

W chwili obecnej komunikacja ładownych wozów przez ulicę Warecką jest literalnie niemożliwą.

W dniu wczorajszym kilka wozów naładowanych węglem i drzewem wpadło w śnieg powyżej osi i tak uwięzione pozostawały do wieczora.

Nieszczęśliwe konie, pomimo wytężania sił, nie mogły wybrnąć z tego fatalnego miejsca.

Co też na to powie towarzystwo asenizacyjne?...

= Chłop turysta.

Od dni paru bawi w Warszawie włościanin z sandomierskiego Maciej Troski, który zwiedza miasto nasze w charakterze turysty.

Jest to kmieć zamożny i inteligentny, któremu nie obce są dzieje kraju i przeszłość Warszawy.

Maciej Troska w tych dniach wyjeżdża do Krakowa, celem zwiedzenia tamże zabytków przeszłości i kościołów, oraz salin w Wieliczce, o których jak sam mówi, czytał „cuda".

= Oszczędna sługa.

W tych dniach zmarła Joanna Matecka, kucharka, po której dwaj siostrzeńcy dziedziczą ładny kapitalik.

Okazało się, że Matecka zostawiła w papierach procentowych, złożonych w depozycie banku państwa, 3,000 rs.

Był to owoc długoletnich oszczędności.

= Osobliwa jałmużna.

W dniu wczorajszym do cukierni L. na Krakowskiem-Przedmieściu wszedł drżący z zimna żebrak z prośbą o jałmużnę.

Jeden z obecnych gości posadził obok siebie żebraka i rozkazał podać mu gorącego buljonu, wina i ciastek.

Przyjęcie to wyniosło rs. 1 kop. 20.

Naszem zdaniem, miłosierny jegomość uczyniłby lepiej, oddając żebrakowi pieniądze w gotówce.

= Korzystny obstalunek.

W dniu onegdajszym do jednego z artystów-malarzy zgłosił się p. *** z prośbą o wymalowanie obrazu, wyobrażającego chwilę błogosławieństwa rodziców młodej parze, która się udaje do kościoła dla zawarcia ślubu.

— Figury rodziców i państwa młodych mają być naturalnej wielkości, a orszak gości weselnych w głębi—dodaje p. ***, nadmieniając, iż potrzeba, aby wszyscy byli portretowani.

— Ależ to się zrobi olbrzymie płótno — rzecze zdziwiony szczególnym obstalunkiem malarz—zresztą koszt obrazu będzie znaczny — ostrzega przybysza.

— Niech co chce kosztuje, bylebym obraz miał i to jaknajprędzej.

Artysta uważając nastręczającą się robotę jako korzystny obstalunek, zrobił przypuszczalny rachunek i podał cenę obrazu, w którym mają być cztery figury pierwszoplanowe i kilkanaście na drugim planie, w sumie rs. 5,000.

Cena ta rzeczywiście trochę zdziwiła pana ***, lecz malarz nie chciał nic ustąpić.

— A więc dobrze, oto 2000 rs. zadatku, resztę zapłacę po wykończeniu obrazu.

Artysta nasz zaraz na drugi dzień, to jest wczoraj, zabrał się do roboty, która może mu sławy nie przysporzy, ale za to zapewnia korzystny zarobek.

= Nieudane oszustwo.

Kilka dni temu do jednego z tutejszych jubilerów, zgłosił się nieznajomy mężczyzna z żądaniem oprawienia dwóch wielkich brylantów, cenionych przez właściciela rs. 800.

Jubiler obejrzał kamienie i stosownie do życzenia interesanta rozpoczął wypisywanie kwitu.

W tejże chwili nadszedł z pracowi majster jubilerski i rzuciwszy okiem na kamienie, zadecydował, iż były fałszywe.

Słysząc to nieznajomy, opuścił sklep czemprędzej, pozostawiając na miejscu *corpus delicti*.

Celem tej manipulacji była widocznie chęć otrzymania kwitu, który następnie mógłby być użyty na niekorzyść jubilera.

= Kradzieże.

Na Nalewkach pod nrem 24-ym i na Lesznie pod nrem 70-ym ze strychów skradziono bieliznę należącą do kilku lokatorów.—W mieszkaniu S. Żabkowskiej pod nrem 23-im na ulicy Leopoldyny spełnioną została kradzież klejnotów wartości paruset rubli. — Na Wołowej pod nrem 172 ze sklepu M. Khona skradziono towaru kolonjalnego za 300 rs.

= Spryt złodziejski.

Nocy wczorajszej przytrzymano znanego złodzieja, który niósł spory tłomok zawierający rozmaite przedmioty, jako to: trzy srebrne lichtarze, naczynia miedziane, dwa paltoty męskie, kilka garniturów garderoby i około 100 sztuk bielizny z różnemi znakami.

Zapytywany, gdzie się tak obłowił, utrzymuje, że to wszystko znalazł.

Poszkodowani mogą się zgłaszać po swoje rzeczy do wydziału śledczego w godzinach biurowych.

= W tramwaju.

W dniu wczorajszym w wagonie tramwajowym, między dworcem kolei terespolskiej a mostem, okradziono jednocześnie trzech pasażerów.

Jednemu z nich Mendlowi Hilnerowi wyciągnięto pugilares z kilkudziesięciu rublami w gotówce, oraz trzema wekslami.

Dwom innym skradziono z kieszeni paltotów portmonetki z drobną monetą.

= Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym z prawego brzegu Wisły rzucił się do wody Antoni P., buchalter jednego z kantorów tutejszych.

Ktoś z przechodniów pośpieszył z ratunkiem i P. został wydobyty.

Jak się okazało, cierpi on od pewnego czasu, a mianowicie od śmierci żony, obłęd umysłowy.

Rodzina, do której P. został odwieziony, rozciągnęła nad nim baczny nadzór.

= Nagła śmierć.

Na Nalewkach pod nrem 3-im zmarł nagle Antoni Skorupski, a na Pradze pod nrem 10-ym również nagle życie zakończyła Marjanna Kosińska.

Zwłoki obojga zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Z pośliznięcia.

W dniu wczorajszym na Walicowie Jan Chotkowski pośliznąwszy się upadł i złamał rękę.

Z tej samej przyczyny na Krakowskiem-Przedmieściu Antonina Wojczyńska złamała nogę.

= Kwitnąca instytucja.

Dom rolniczo-komandytowy, założony zbiorowemi siłami w Włocławku wzrasta bezustannie, dzięki energji miejscowych obywateli.

Przez jego spichlerz w r. z. przeszło 50 tysięcy korcy zboża; obecnie zaopatrzono sklep we wszystkie artykuły spożywcze, potrzebne rolnikowi.

Nadto stowarzyszeni noszą się z myślą założenia „Taniego sklepu", w którymby nawet galanterje mogły być sprzedawane.

= Praktyczny pomysł.

W Lublinie z inicjatywy kilku tamtejszych przemysłowców wkrótce ma powstać dom licytacyjny, mający zajmować się pośrednictwem sprzedaży i kupna koni.

Oprócz koni jednak przedsiębiorcy mają przyjmować do sprzedaży woły, krowy i nierogaciznę.

Za utrzymanie zwierząt tych pobieraną będzie stosowna opłata, z której dla włościan opuszczany będzie znaczny procent.

Na wszelkiego rodzaju inwentarz, umieszczony w domu licytacyjnym, dawane będą zaliczki.

Cały projekt jest obecnie opracowywany dla ujęcia go w odpowiednią ustawę, która przedstawioną zostanie właściwym władzom do zatwierdzenia.

= Poszukiwania geologiczne.

Na wiosnę r. b. w paru majątkach gub. radomskiej i kieleckiej przeprowadzone będą poszukiwania geologiczne na koszt ich właścicieli.

Fakt powyższy jest dowodem, że ziemianie nasi, o ile pozwalają im środki, nie szczędzą pieniędzy i zabiegów, ażeby wynaleźć dla siebie nowe źródła dochodów.

= Produkcja wosku.

P. G., obywatel ziemski z powiatu łowickiego, zamierza urządzić pasiekę z przeważnym celem produkcji wosku.

Nowa ta pasieka będzie prowadzoną z uwzględnieniem specjalnego jej zadania.

= Szkółka muzyczna dla włościan.

Pan Marjan Sokołowski, znany kompozytor muzyczny, syn obywatela miasta naszego, nabył na Kujawach dobra Wysocin i tam po powrocie z zagranicy osiadł na stałe.

Słyszeliśmy, że pan S. zamierza założyć w majątku swym szkółkę muzyczną dla dzieci włościańskich.

= Po półtrzecia rubla korzec.

Jak spekulacja umie wyzyskiwać smutne obecne położenie niektórych rolników, świadczy fakt, który się wydarzył w lubelskiem.

Mianowicie w pewnych dobrach, gdzie inwentarz zasekwestrowano za podatki, sprzedano na licytacji 200 korcy pszenicy po półtrzecia rubla.

Urządzono się tak, że ze szlachty i włościan nikt nawet nie wiedział o licytacji.

= Nowa kopalnia.

Inżenier okręgowy prowincyj południowo-zachod., ziomek nasz p. Zdoliński, odkrył nowe pokłady rudy żelaznej w gubernji wołyńskiej.

Nowe to źródło bogactwa mineralnego ma być nader obfite.

Wartoby tylko, aby eksploatacją zajęli się przedsiębiorcy krajowi, a nie jakie konsorcjum zagraniczne.

= Nowy przyrząd.

Jeden z obywateli gubernji lubelskiej wymyślił przyrząd, przeznaczony do łapania jastrzębi, wyrządzających tak znaczne szkody pomiędzy ptactwem dzikiem, a często i domowem.

Jest to rodzaj klatki zwyczajnej z zastosowaniem pewnego mechanizmu automatycznego.

= Plantacje buraków.

Pod Kijowem ma być założona plantacja, mająca na celu dostarczanie wyłącznie nasienia buraczanego dla okolicznych cukrowni.

Zadaniem plantacji ma być zastąpienie krajowym produktem nasion, za które rokrocznie znaczne sumy idą do Niemiec.

= Oryginalne łowy.

We wsi Majdan Stryjeński dwóch włościan wytropiło dzika, który wygłodniały, brnąc przez zaspy śnieżne, zbliżył się do stodół, szukając pożywienia.

Uzbroiwszy się zatem jeden w kłonicę, a drugi w siekierę, poszli na spotkanie z dzikiem.

Zaatakowany zwierz rzucił się na jednego z nich i przewrócił go, lecz w tejże chwili towarzysz jego uderzeniem siekiery dzika położył trupem.

= Z nad morza.

Z Libawy otrzymujemy od p. B. Hil... następującą korespondencję:

„Stał się u nas fakt prawie niebywały: port zamarzł, okręty są uwięzione i ruszyć się im niepodobna.

Całe morze, jak okiem sięgnąć, przypuszczalnie na 7 wiorst lub więcej od brzegu, jest zamarznięte.

Lód gruby przynajmniej na dwie stopy, prawie zupełnie gładki, tylko od brzegu nieco nierówny.

Skutkiem zamarzmięcia portu cały ruch handlowy ustał zupełnie.

W ogóle zima w tym roku w Libawie niezwyczajna; już od dwóch miesięcy trwa ciągła sanna.

Za to koleją przybywa dziennie od 150 do 200 wagonów z towarami.

Od d. 7-go b. m. zaczęły funkcjonować w mieście naszem telefony, które na początek znalazły 30-tu abonentów, płacących po 100 rs. rocznie.

W r. b. z wiosną będą wykończone nowe gmachy giełdy, szpitala miejskiego nad morzem i zarządu policji.

Nowa przystań dla okrętów wojennych, która ma być urządzoną o 7 wiorst od Libawy, wiele się przyczyni do wzrostu i ożywienia miasta."

## ZE STATYSTYKI.

* **Pracą rzemieślnicza w Warszawie**, według najnowszych obliczeń, z końcem r. z. trudniło się ogółem 38,226 osób, to jest 5,346 majstrów, 12,964 czeladników i 19,954 terminatorów. W porównaniu z rokiem poprzedzają-

cym. ogólna suma tych pracowników jest 2.246 osób wyższą, a mianowicie o 364 majstrów, 1,056 czeladników, 1,046 terminatorów. Podług przybliżonego oszacowania, ogólna wartość wyprodukowanych przez rękodzielników warszawskich przedmiotów dochodzi sumy 31,818,200 rs., czyli o 800 tysięcy rs. więcej, aniżeli przeciętnie w latach poprzedzających.

* **W guberni piotrkowskiej** w ciągu stycznia było 9 pożarów, z których 2 z przyczyn nieznanych, 14 z podpalenia, 3 wskutek wadliwej budowy komina i 1 z nieostrożności. Szkody wyrządzone temi pożarami dosięgły sumy 41,680 rs. Wypadków nagłej śmierci było 9. Zwłok znaleziono 7. Wypadków samobójstwa wydarzyło się 2, morderstwo 1.

## WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

*Lak do butelek.*

Oblakowywanie butelek ma swoją niedogodność z powodu ambarasowności; dla dobrego jednak przechowania napojów jest konieczne. Szczególniej zaś niezbędnem jest dla płynów łatwo ulegających skwaśnieniu lub zwietrzeniu. Do przyrządzenia laku, jaki tu podajemy, należy wziąć następujące substancje: 1) wosku żółtego najzwyczajniejszego ćwierć funta, 2) kalafonji 10 łutów, 3) żywicy smolnej również 10 łutów. Rozpuścić na ogniu najpierw wosk, następnie dodać doń dwie drugie substancje. Skoro wszystko stopnieje, przechodząc w formę półpłynną, dobrze pomieszać i wziąć zaraz do lakowania. Butelki szczelnie zakorkowane macza się szyjkami w płynie aż po same pierścienie, szybko przez chwilkę obraca się w rękach i odstawia na bok do stwardnienia. Jednorazowe zanurzenie szyjki wystarcza; powłoka choćby najcieńsza, byle tylko ciągła i nieprzerwalna, jest dostateczną zaporą przeciw przenikliwości powietrza. Przepis powyższy jest jednym z najprostszych. Przyrządzony według niego lak, odpowiadając w zupełności potrzebie, nie pociąga za sobą znacznych kosztów. Płyn trzeba zagrzewać przy lakowaniu w miarę zastygania go i twardnienia.

## NEKROLOGJA.

† We środę, to jest dnia 17-go marca r. b., jako w 10-tą rocznicę śmierci ś. p. Józefy z Jerzmanowskich **Schayer**, odprawioną zostanie msza święta o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na którą pozostałe dzieci zapraszają krewnych i życzliwych. —1045

† Dnia 17-go marca r. b., to jest we środę, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej odbędzie się nabożeństwo żałobne, jako w pierwszą rocznicę śmierci, za duszę ś. p. Anny **Falęckiej**, na które pozostała siostrzenica zaprasza znajomych i życzliwych. —1047

† Pozostała wdowa z dziećmi po ś. p. Władysławie **Lechowskim**, składa najserdeczniejsze podziękowanie szanownemu duchowieństwu i wszystkim osobom licznie zebranym i przybyłym nawet z oddalonych stron na smutny obrzęd pochowania zwłok drogiego męża i ojca. Współczucie to było dla nich pociechą w bardzo ciężkim smutku, jakim dotknięci zostali.

**Teodora Lechowska wraz z dziećmi,**

† Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę drogim nam szczątkom ś. p. Emilji **Rybasiewicz**, zmarłej w dniu 6 marca r. b., składamy najserdeczniejsze podziękowanie: mąż z dziećmi, rodzicami i bratem nieboszczki.--1042

— Wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy jako dowód współczucia tak licznie uczestniczyć raczyli przy smutnym obrzędzie pogrzebania zwłok bł. p. córki naszej Julji, składają najserdeczniejsze podziękowanie

1038—**Stroskani rodzice Amalja i Izaak Cohenowie**

— Bolesną jest dla pozostałych śmierć starca, będącego u schyłku życia, — bolesną jest również utrata dziecka, chwiejne jeszcze kroki stawiającego, lecz stokroć boleśniejszem jest, gdy śmierć nieubłagana, zagładę i spustoszenie siejącą dłonią ścina kwiat, będący w wiośnie życia, a takim właśnie kwiatem była bł. p. Julja **Cohen**, zmarła dnia 12-go marca r. b. w 18-ym roku życia. Zalety duszy i ciała, jakiemi hojnie była przez naturę wyposażoną, tworzyły z niej istotę fizycznie i moralnie zdrową. Jej dobroć, łagodność i uczynność były znane wszystkim, którzy z nią bliżej żyli.

Będąc piękną jak marzenie, wesołą jak poranek wiosenny, opromieniała swym blaskiem za życia wszystkich ją otaczających i zostawiła po śmierci w ich sercach pustkę, zwątpienie i żal.

Dla was biedni rodzice, trudno zaiste znaleźć słowa pociechy po stracie takiego dziecka, jakiem była bł. p. Julja! Ukojeniem bólu niech dla was będą westchnienia żalu i współczucia, wydobywające się z tysiąca piersi, na wieść o śmierci waszej drogiej córki.

A ty biały aniele, duszo bez skazy, spoczywaj snem spokojnym, pomnąc, iż pozostali długo... bardzo długo opłakiwać będą twój zgon przedwczesny. — **S.** —1050—

## TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

***Lwów*** 15-go marca.—Tutejszy trybunał sądowy skazał w dniu dzisiejszym dyrektora zbankrutowanej kasy zaliczkowej Pilarskiego, za sprzeniewierzenie i układanie fałszywych bilansów na półtora roku ciężkiego więzienia.

***Wiedeń*** 15-go marca.—Dymisja ministra handlu barona Pino zostanie niezawodnie przyjętą.

***Wiedeń*** 15 go marca. — Dymisję barona Pino przypisują okoliczności, iż rozporządzenie co do organizacji pocztowych kas oszczędności wydał bez wspólnej uchwały ministerjum, w rozporządzeniu zaś znajdują się przepisy, na które inni ministrowie nie mogli się zgodzić. Po ustąpieniu Pina nastąpi prawdopodobnie stan przejściowy, poczem dzisiejsze ministerjum handlu podzielonem zostanie na dwa odrębne ministerja: handlu i komunikacyj.

**Wiedeń** 15-go marca. — Dzisiaj padał tu śnieg bez przerwy.

***Londyn*** 15-go marca. — Anglja opuszcza Suakim i z tego powodu odwoła wszelkie dostawy.

***Konstantynopol*** 15-go marca. — W. Porta przynagla w nowej nocie rząd grecki do rozbrojenia, grożąc w przeciwnym razie zerwaniem stosunków dyplomatycznych.

***Konstantynopol*** 15-go marca.—Said basza, Nelidow i baron Kalice podpisali już protokuł konferencji w chwili, gdy dowiedzieli się o oświadczeniu ks. Aleksandra, żądającem zatwierdzenia go w godności jeneralnego gubernatora Rumelji Wchodniej bez ograniczenia terminu. Oświadczeniu temu, wynikłemu wyłącznie z pobudek wewnętrznej polityki, nie przypisują znaczenia. Ks. Aleksander pragnie pokazać opozycji bulgarskiej, iż nie zaniechał żadnego środka, zanim zmuszonym został do przyjęcia umowy w jej formie dzisiejszej.

**(Ajencja północna.)**

***Wiedeń*** 15-go marca.—Powodem, który skłonił ministra handlu barona Pino do podania się do dymisji, jest różnica zdań w łonie gabinetu, w kwestji rozporządzenia ministra z dnia 26 go lutego r. b., dotyczącego zakresu działania pocztowych kas oszczędności. Według informacyj *Fremdenblattu*, cesarz przyjął dymisję barona Pino.

***Londyn*** 15-go marca.—W niedzielę odbyła się rada gabinetowa pod prezydencją Gladstona, który w kwestji swoich planów mających na celu rozwiązanie sprawy irlandzkiej, oświadczył, iż w przedmiocie tym kursuje mnóstwo nieuzasadnionych lub niedorzecznych pogłosek. Do ich rzędu zaliczyć też należy zdanie, jakoby utworzenie parlamentu irlandzkiego miało być krokiem do przyszłego wywłaszczenia irlandzkich posiadaczy ziemi.

## Telegramy handlowe.

***Berlin*** 15-go marca (po południu).

Usposobienie giełdowe znacznie mocniejsze pomimo licznych wahań sprzecznemi wiadomościami spowodowanych. Wartości spekulacyjne mocno. — Akcje kredytowe zyskały 2 m. Wartości bankowe słabiej nieco niż dotąd się trzymały. Kolejowe prawie bez zmiany. Na polu rent obcych wartości rosyjskie bardzo chętnie kupowano. Ruble wyżej. Żyto w obu terminach zyskało pół marki.

**Berlin** 15-go marca *(notowanie urzędowe giełdy).*

| | | | |
|---|---|---|---|
| Bil. ban. ros. w tr. nat. | 205 25 | Akcje kredytowe . | 509.— |
| Weksle na Warszawę | 205 — | Listy zast. ser. I-ej | 63 80 |
| Wek. na Peters. krótk. | 204 50 | Weksle na Lon. krótk. | —.— |
| Wek. na Peters. dług. | 203.50 | „ „ „ długot. | —.— |
| Bil. ban. ros. na dost. | 205 25 | Żyto z dost. na jesień | 136.75 |
| Wschodnia poż. II em. | 64 40 | Żyto na wiosnę. | 140.— |

Zwyżka kursu rubli wyniosła 85 f. w tranzakcjach kasowych i całą markę w końcomiesięcznych. Jest to różnica bardzo doniosła i jeżeli wpływy, które ją spowodowały okażą się trwałemi, spodziewać się dziś należy znacznej zniżki kursów walut obcych na giełdzie warszawskiej. Jeżeli bowiem nadzieję zwyżki kursu już w części wyzyskano wczoraj, to prawdopodobnem jest, że i dziś korzystniejsze szacowania do rozwoju tej dążności zachęcą. Kursa sobotnie były 204.40, 204.25, 507, 136.25, 141.50.

*J. Wl.*

## CENY ZBOŻA

dnia 15-go marca 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

**Pszenica** wyborowa 103—108, średnia 90—100, ordynaryjna 80—88.

**Żyto**: wyborowe 77—80, średnie 73—75, ordynaryjne 69—72.

**Jęczmień**: wyborowy 83—87, średni 78—82, ordynaryjny 74—77.

**Owies**: wyborowy 104—110, średni 95—102, ordynaryjny 85—92.

**Gryka**: 80—87. **Groch**: 85 — 120. **Kasza** jaglana wyborowa 100—135, średnia 100—135, ordynaryjna 100—135.

*B. Werner et Comp.*

**Gdańsk** 14-go marca.

| | |
|---|---|
| **Pszenica** cena najwyższa krajowa | 6 67 |
| „ „ regulacyjna bieżąca | 6.65 |
| „ „ na dostawę wiosenną | 6.60 |
| **Żyto** cena najwyższa za polskie bez dowozu | 4.60 |
| „ „ regulacyjna | 4.60 |
| „ „ na dostawę wiosenną | 4.65 |
| **Jęczmień** browarny | —.— |
| „ na paszę | —.— |
| **Groch** do jedzenia | —.— |
| „ na paszę | —.— |

## Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa wołów stepowych na targ praski jest już mniejsza, z powodu wielkiego postu. Dowieziono bydła stepowego 1410 sztuk, krajowego 105. Pokup niezły. Rzeźnicy warszawscy zakupili 1069 sztuk. Mięsa wołowego 3740 pudów. Cena niezmieniona, 10 do 12 kop. za funt. Polędwica z początku tygodnia droższa—do 25 kop., potem powróciła do normalnej ceny 20 kop.

Cynadry 13 kop. Ozór 70 do 90, cztery nogi 50 do 90, funt łoju 13 kop.

Cieląt dostawiono 1390 sztuk — a przy tak wielkiej dostawie cielęcina jest bardzo tania 8, 9 do $11^1/_2$ kop.

Móżdżek 10—12, wątróbka 20 kop.

Wieprzów 2000—wieprzowiny 460 pudów. Wieprzowina 12, 13 do 15 i $16^1/_2$ kop.

Słonina świeża 15 do 18 kop., solona 20 kop, sadło 16 do 18 kop.

Wędliny tanie. Szynka w całości 25, częściowo 45 kop. Kiełbasa wędzona krakowska 36 kop.

Prosięta drogie 100 do 180 kop. sztuka stosownie do wielkości.

Drób ciągle jeszcze bardzo tani. Indory 3 do 4 rs., indyczki 1.80 do 2 rs.—kury i koguty 45 do 60, gęsi 100 do 180 kop. Kaczki 60 do 90.

Zwierzyna droga — już się zapas wyczerpuje. Sarny 10 do 15 rs., zające 90 do 150, kuropatwy 50 do 75 kop., jarząbki 90 do 120 para.

Ryby droższe z powodu postu. Szczupaki i karasie żywe $37^1/_2$, liny i karpie $32^1/_2$ kop. Śnięte 11 do 15 kopiejek funt.

Śledzie 2 do 7 i pół kop., wędzone 3 do 5 kop. Sielawy 5 do 15 kop.

Nabiał również utrzymał się w cenie. Masła świeżego funt 35 do 45, solonego 30 kop.

Jaj kopa 110 kop.

Z przypraw postnych: grzyby 45 do 60 kop. Śliwki suszone 8 do 25 kop. funt, powidła 15 do 20, miód 18 do 90 kop., mak 20 do 25 kop.

Olej do jedzenia 48, słonecznikowy 60 kop. Sól ciechocińska worek 250-funt. 2 50, przy większych ilościach rabat; zagraniczna za worek 180-funtowy 3 rs.

Mąka najpiękniejsza krajowa 7 i pół kop., krupczatka 6 i pół kop. za funt.

Kasza gryczana 9, jęczmienna 9 do 10, jaglana 7 kop., drobna 9 do 10, perłowa krajowa 12 do 18, zagraniczna 20 do 45 kop. kwarta.

*J. Wl.*



## Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

| POCIĄGI: | Odchodzą (godziny) | Odchodzą (minuty) | Przychodzą (godziny) | Przychodzą (minuty) |
|---|---|---|---|---|
| **Warszawsko-Wiedeńska:** | | | | |
| Pośpieszny 3 klasy | 6 | — rano | 9 | 35 wiecz. |
| Osobowy 3 klasy | 11 | 10 rano | 5 | 40 po poł. |
| Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa | 6 | 45 wiecz. | 9 | 20 rano |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką. | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 9 | 25 wiecz. | 6 | 10 rano |
| **Warszawsko-Bydgoska:** | | | | |
| Kurjerski 2 klasy | 3 | 15 po poł. | 2 | 35 po poł. |
| Osobowy 3 klasy | 7 | — rano | 10 | 30 wiecz. |
| Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna | 5 | — po poł. | 8 | 35 rano |
| **Warszawsko-Terespolska:** | | | | |
| Pocztowy 3 klasy | 3 | 50 po poł. | 1 | 49 po poł. |
| Osobowo-miejscowy 3 klasy | 10 | 30 rano | 8 | 18 wiecz. |
| Osobowo-towarowy 3 klasy | 10 | — wiecz. | 8 | 13 rano |
| **Warszawsko-Petersburska:** | | | | |
| Kurjerski 3 klasy | 10 | 13 rano | 7 | 43 wiecz. |
| Pocztowy 3 klasy | 11 | 38 wiecz. | 4 | 53 rano |
| **Nadwiślańska do Kowla:** | | | | |
| Osobowy | 7 | 50 wiecz. | 8 | 30 rano |
| Osobowy do Lublina | 7 | 15 rano | 10 | 10 wiecz. |
| Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską. | | | | |
| Pocztowy | 3 | 30 po poł. | 1 | 55 po poł. |
| **Nadwiślańska do Mławy:** | | | | |
| Pocztowy | 5 | 50 po poł. | 11 | 50 rano |
| Osobowy | 9 | 30 rano | 8 | 21 wiecz. |
| **Obwodowa z kolei Wiedeńsk.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 50 po poł. | 2 | 59 po poł. |
| **Obwodowa z kolei Terespols.** | | | | |
| Osobowy | 2 | 10 po poł. | 3 | 34 po poł. |

[illegible] (... nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 4 (16) Марта 1886 г.
[illegible] —Wydawca Gustaw Gebethner.